

Sygn. akt VI A Ca 505/20

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 stycznia 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – sędzia – Teresa Mróz

sędzia – Małgorzata Kuracka

sędzia – Jolanta Pyżlak

Protokolant – Bartłomiej Sarna

po rozpoznaniu w dniu 8 stycznia 2021 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa S. J.

przeciwko (...) sp. z o. o. w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 26 lutego 2020 r., sygn. akt III C(...)

I zmienia zaskarżony wyrok nadając mu następującą treść:

- 1. zasądza od pozwanej (...) sp. z o. o. w W. na rzecz powódki S. J. 60.000 zł (sześćdziesiąt tysięcy złotych);***
- 2. oddala powództwo w pozostałym zakresie;***
- 3. zasądza od powódki S. J. na rzecz pozwanej (...) sp. z o. o. w W. 1.920 zł (jeden tysiąc dziewięćset dwadzieścia złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;***
- 4. nieuiszczoną część opłaty sądowej, od której powódka była zwolniona przejmuje na rachunek Skarbu Państwa;***

II oddala apelację w pozostałym zakresie;

III zasądza od powódki S. J. na rzecz pozwanej (...) sp. z o. o. w W. 1.190 zł (jeden tysiąc sto dziewięćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów w postępowaniu apelacyjnym.

Sygn. akt VI A Ca 505/20

UZASADNIENIE

Powódka S. J. wniosła o zasądzenie od pozwanej (...) sp. z o.o. w W. 200.000 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie jej dóbr osobistych.

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości kwestionując roszczenie co do zasady i co do wysokości.

Wyrokiem z dnia 26 lutego 2020 r. Sąd Okręgowy w W. zasądził od pozwanej na rzecz powódki 100.000 zł i oddalił powództwo w pozostałym zakresie, rozstrzygnął też o kosztach procesu.

Sąd Okręgowy ustalił, że pozwana jest wydawcą dziennika (...) oraz prowadzi stronę internetową (...) w których opublikowano serię artykułów dotyczących pozwanej. W wydaniu dziennika (...) z dnia 2 kwietnia 2013 r. ukazał się artykuł zatytułowany „(...)”. Poinformowano w nim, że M. S. (1) rozstał się ze swoją żoną. Powołano się na niewymienionego z nazwiska znajomego M. S. (1), który miał stwierdzić, że powódka nigdy nie da rozwodu swojemu mężowi. Są bowiem małżeństwem i powinni pracować nad swoim związkiem do skutku. Stwierdzono, że M. S. (1) zawsze starał się dbać o prywatność swojej dwunastoletniej córki. Obecnie jest jednak w kropce, z jednej strony nie wyobraża sobie dalszego życia u boku żony, z drugiej przeraża go wizja sądowej walki. Wskazano, że małżonkowie zaczęli coraz bardziej się oddalać od siebie, gdy M. S. (1) wpadł w nowe towarzystwo, a jego żona spędzała wiele czasu na wyjazdach. Nie pomogło to, że wróciła do W. w celu ratowania małżeństwa. Podano, że M. S. (1) próbował wytłumaczyć żonie, że nie jest w stanie podjąć próby ratowania małżeństwa. Powódka jest jednak uparta i nie chce tego słuchać. Obok tekstu opublikowano zdjęcie M. S. (1) i jego żony. Na okładce gazety znalazła się wzmianka o artykule ze zdjęciem małżonków oraz tekstem: „(...)”. W wydaniu gazety (...) z dnia 10 maja 2013 r. ukazał się natomiast artykuł zatytułowany „(...)”. Pod tytułem znalazło się stwierdzenie: „(...)”. W treści artykułu wskazano, że powódka robi wszystko, by uratować sypiące się od miesięcy małżeństwo. Nie chce złożyć pozwu rozwodowego i ciągle ma nadzieję na wspólną przyszłość. Według autora artykułu „(...)”. Poinformowano, że M. S. (1) wyprowadził się z ich wspólnego domu, a na salonach od tygodni plotkuje się, że rozwód to kwestia czasu. Mimo to powódka ma nadzieję, że nie wszystko jest jeszcze stracone. Robi to ze względu na ich córkę, która bardzo przeżywa, że jej rodzice nie mieszkają już razem. Wskazano, że mąż nie podziela entuzjazmu żony i poprosił małżonkę o czas do namysłu. Nie wyobraża sobie bowiem już dalszego życia u jej boku. Przy artykule opublikowane zostały trzy zdjęcia: jedno przedstawiające M. S. (1), drugie – M. S. (1) wraz z córką, trzecie – powódkę. Na okładce gazety znalazła się wzmianka o artykule ze zdjęciem M. S. (1) oraz tekstem: „(...)”. Tego samego dnia ten sam artykuł, opatrzony tytułem „(...)”, został opublikowany na stronie internetowej (...) Artykuł opatrzony był zdjęciami M. S. (1) i powódki. Pod tekstem pojawiły się komentarze czytelników – internautów – oceniające sytuację w małżeństwie powódki.

Sąd okręgowy ustalił także, że w dniu 18 lipca 2013 r. na stronie internetowej (...) opublikowany został artykuł pt. „(...)”. Poinformowano w nim: „(...)”. Napisano w tym artykule, że powódka znalazła sobie nowego mężczyznę, czym definitywnie przekreśliła szanse na odbudowę małżeństwa. Nie chce powrotu męża. W małżeństwie z wiecznie zapracowanym mężem czuła się samotna. On realizował się zawodowo, ona siedziała w domu z dzieckiem. W tej sytuacji uległa urokowi innego, młodszego od niej mężczyzny. Jest on od niej 8 lat młodszy, jednak związek traktuje poważnie. Powódka spodziewa się jego dziecka. M. S. (1) miał być czymś przybity, jednak nie chciał zdradzić czym. Wskazano, że jeśli ma innego, to zadała mu cios prosto w serce. W artykule powtórzono, że powódka starała się ratować małżeństwo ze względu na 13-letnią córkę. Nie było to łatwe, gdyż jednocześnie w mediach pojawiały się informacje o zainteresowaniu M. S. (1) W. R.. Artykuł opatrzony był zdjęciami M. S. (1) i powódki. Pod artykułem pojawiły się komentarze internautów, z których część, zdaniem sądu pierwszej instancji, w złośliwy sposób oceniała postępowanie powódki („(...)”). Pod artykułem umieszczona była sonda z pytaniem „(...)”.

W dalszej kolejności Sąd Okręgowy ustalił, że w wydaniu gazety (...) z dni 20 i 21 lipca 2013 r. ukazał się artykuł zatytułowany „(...)”. W artykule znalazło się następujące stwierdzenie: „(...)”. Dalej opisano cierpienia powódki wywoływane plotkami na temat rzekomych romansów swojego męża. Powtórzono, że starała się ratować związek, choćby ze względu na ich córkę. Wówczas wpadła na pomysł, by wzbudzić zazdrość męża. Sama zaczęła spotykać się z innymi mężczyznami. To właśnie jedna z tych znajomości zakończyła się niespodziewaną ciężą. Życie małżeństwa określono niemal brazylijską telenowelą. Przypomniano w artykule, że (...) jako pierwszy pisał o rozstaniu pary na początku tego roku. Obok artykułu zamieszczono zdjęcia strony powodowej wraz z byłym mężem,

które pochodziło z oficjalnej gali. Dodatkowo w dniu 20 lipca 2013 r. artykuł o zbliżonej treści (opatrzone tytułem „(...)” został opublikowany na stronie internetowej (...). Przy artykule zamieszczono zdjęcia M. S. (1) i powódki. Na stronie artykuł ten widniał pod hasłem „(...)”. Pod artykułem pojawiła się sonda z pytaniem „(...)”. Pod tekstem artykułu pojawiły się komentarze internautów, zdaniem Sądu Okręgowego, w zdecydowanym zakresie negatywnie oceniających zachowanie powódki, na przykład: „(...)” lub „(...)”, „(...)”. Następnie w dniu 25 lipca 2013 r. na stronie internetowej (...) opublikowany został artykuł zatytułowany „(...)”. Podano w nim, że powódka zakochała oraz zadurzyła się w młodszym o 7 lat piosenkarzu (powołano się na tygodnik „(...)”). Przytoczono okoliczności, w jakich się poznali. Przy artykule zamieszczono zdjęcia powódki, J. K. oraz powódki razem z byłym mężem. Pod tekstem artykułu zamieszczone zostały komentarze internautów, zdaniem sądu okręgowego, negatywnie oceniających zachowanie powódki, na przykład: „(...)”, „(...)”.

Sąd pierwszej instancji ustalił także, że w dniu 18 sierpnia 2013 r. na stronie internetowej (...) opublikowany został artykuł zatytułowany „(...)”. Podano w nim, że powódka jeszcze we czwartek ma zgłosić się na zabieg cesarskiego cięcia, chociaż według wcześniejszych doniesień miała być w szóstym miesiącu ciąży. Stwierdzono, że przechodzi ostatnio trudny czas. Powtórzono, że ojcem dziecka nie jest jej mąż, ale o 8 lat młodszy kochanek. W artykule podano: „(...)”. Dalej, w dniu 2 sierpnia 2013 r. na stronie internetowej (...) opublikowany został artykuł zatytułowany „(...)”. Stwierdzono w nim, że J. K. nie tylko czekał w szpitalu na narodziny dziecka, ale zjawił się także następnego dnia i z zachwytem pochylał się nad noworodkiem, a potem czule obejmował jego matkę. Miałoby to rozwiązać wątpliwości, kto jest ojcem dziecka S. S.. Dalej postawiono pytania, co dalej zamierza para i czy do sądu wpłynie w końcu pozew rozwodowy. Artykułowi towarzyszyły zdjęcia J. K. nachylającego się nad dzieckiem w szpitalnym łóżeczku. Podobnie jak pod poprzednimi również pod tym artykułem możliwe było zamieszczanie przez internautów komentarzy. Wśród nich pojawiły się, między innymi: „(...)”, „(...)”. W dniu 4 sierpnia 2013 r. na stronie internetowej (...) opublikowany został artykuł zatytułowany „(...)”. Stwierdzono w nim, że powódka wciąż jest żoną M. S. (1) i zgodnie z prawem jego nazwisko powinno znaleźć się w akcie urodzenia. Postawiono także pytanie, kto wychowa dziecko z powódką. Na końcu artykułu napisano: „(...)”. Przy artykule zamieszczono zdjęcie ciężarnej powódki, zaś w galerii do artykułu zamieszczono zdjęcia J. K. z korytarza szpitalnego. Pod artykułem umieszczono sondę z pytaniem do czytelników: „(...)” Komentarze internautów pod artykułem wyrażały, zdaniem sądu okręgowego, oburzenie z powodu treści artykułu, negatywnie oceniając „rozdmuchiwanie tematu i szukanie sensacji”.

W dalszej kolejności Sąd pierwszej instancji ustalił, że w dniu 5 sierpnia 2013 r. na stronie internetowej (...) opublikowany został artykuł zatytułowany: „(...)”. Podano w nim, że syn powódki dostał na imię S.. Powtórzono, że ojcem chłopca nie jest jej mąż, lecz J. K., który nawiązał z nią romans pod koniec zeszłego roku. Żadne z nich nie planowało poważnego związku, (...)” i zostali rodzicami dziecka. Napisano, że powódka liczy na stworzenie normalnego domu, a ojcostwo odmieni jej partnera, mającego rzekomo złą reputację. Przy artykule zamieszczono zdjęcia J. K. nachylającego się nad noworodkiem, a w galerii zdjęcie powódki z J. K. zrobione na korytarzu szpitalnym. Pod artykułem umieszczono sondę z pytaniem do czytelników „(...)”. Pod artykułem zamieszczone były także komentarze internautów odnoszących się do imienia dziecka powódki, zdaniem sądu pierwszej instancji, negatywnie odnoszących się do nowego związku powódki. Dalej w dniu 6 sierpnia 2013 r. na stronie internetowej (...) opublikowany został artykuł zatytułowany „(...)”. Wskazano w nim, że „(...)”. Wskazano w nim, że powódka i jej były mąż porozumieli się we wszystkich sprawach. Powódka ma zostać w W. i razem z córką dalej mieszkać na M.. W zakresie spraw finansowych wszystkim mają się podzielić. Przy artykule zamieszczono zdjęcia M. S. (1) z powódką pochodzące z oficjalnej gali. Pod artykułem umieszczono sondę z pytaniem do czytelników: „(...)”. Pod artykułem pojawiły się także, zdaniem Sądu pierwszej instancji, niepochlebne komentarze pod adresem, między innymi powódki oraz jej ciąży. Po czym w dniu 8 sierpnia 2013 r. na stronie internetowej (...) opublikowany został artykuł zatytułowany „(...)”. Rozpoczął się od stwierdzenia: „(...)!”. Dalej opisano, że aktor jeszcze niedawno pozował do zdjęć na salonach z małym psem rasy (...). Kiedy wyprowadzał się, psa zostawił nastoletniej córce. J. K. można zobaczyć, jak prowadzi psa na smyczy, zupełnie jakby był nowym panem zwierzęcia. Przy artykule zamieszczono zdjęcia J. K. prowadzącego psa na smyczy oraz M. S. (1) z tym samym psem. Pod artykułem umieszczono sondę z pytaniem do czytelników: „(...)”. Pod artykułem pojawiły się także, zdaniem sądu pierwszej instancji, ironiczne i drwiące komentarze internautów pod adresem między innymi powódki. Następnie w dniu 16 sierpnia 2013 r. na stronie internetowej (...) opublikowany

został artykuł zatytułowany „(...)”. Wskazano w nim, że rok wcześniej w sierpniu podjęli próbę wyjścia z kryzysu i wybrali się na rodzinne wakacje, czego efekty były niestety krótkotrwałe. Następnie powtórzono część twierdzeń z wcześniejszych publikacji. Przy artykule zamieszczono zdjęcia powódki z J. K. z korytarza szpitalnego, powódki z M. S. (1) z oficjalnej gali oraz M. S. (1).

Pismami 5 sierpnia oraz 1 października 2013 r. powódka wezwała pozwaną do zaniechania naruszania jej dóbr osobistych poprzez usunięcie artykułów dotyczących jej życia prywatnego oraz zaprzestanie publikowania treści naruszających jej prywatność a także zamieszczenia na stronie internetowej (...) przepisów.

Sąd podkreślił, że powódka w okresie, z którego pochodziły publikacje, była i jest nadal nauczycielem akademickim – prowadzi zajęcia dla studentów w Akademii (...).

Jej wystąpienia publiczne ograniczały się do towarzyszenia mężowi w oficjalnych wystąpieniach, w których musiał on brać udział z racji wykonywanego zawodu, w tym w ramach promocji projektów, w których brał udział. To zdjęcia z jednej z tych gal zostały wykorzystane w powyższych artykułach. Powódka poza tym unikała publicznych wystąpień, nie prowadziła działalności, którą można by określić mianem celebryckiej. W przeszłości – w wieku około 20 lat – grała w kilku filmach, było to zanim wyszła za męża, ale na tym skończyła się jej przygoda z filmem. Powyższe publikacje roztrząsające szczegóły życia małżeńskiego, intymnego i rodzicielstwa, które przedstawiały powódkę w negatywnym świetle, naraziły ją na utratę autorytetu i szacunku potrzebnego do prowadzenia zajęć ze studentami, którzy przy pierwszym kontakcie odbierali ją przez pryzmat informacji płynących z przedmiotowych publikacji. Powódka musiała podejmować starania, by przełamać ten niekorzystny wizerunek. Sąd pierwszej instancji stwierdził również, że powódka czuła się upokorzona i skrzywdzona artykułami opisującymi jej życie prywatne, na co nigdy nie wyrażała zgody, nie zabiegała o zainteresowanie mediów. Gdy dziennikarze zatrudnieni w dzienniku (...) zwracali się do niej z prośbą o komentarz – odmawiała. Publikacje gazety (...), która jako jedna z kilku zajmowała się tym tematem, ukazywała ją jako żonę zdradzającą męża, odpowiedzialną za rozpad małżeństwa i rodziny, dyskredytowała jej poczynania, krytycznie oceniała jej zajście w ciążę i nowy związek. Tymczasem, jak ustalił sąd pierwszej instancji, nowy związek powódka zaczęła długi czas po faktycznym rozstaniu z mężem, przez którego była wcześniej zdradzana, co było powodem rozpadu ich małżeństwa. Na formalne zakończenie związku małżonkowie nie decydowali się z uwagi na dobro małoletniej córki i niechęć do nagłośnienia sprawy ich rozstania w mediach. Szczególnie dotkliwe dla powódki było nazwanie jej nowego związku zemstą, a ciąży przypadkiem czy sugerowanie konieczności przeprowadzenia badań DNA w celu ustalenia ojcostwa jej drugiego dziecka. Zakłócony został jej spokój przed porodem i przy porodzie. Miała zagrożoną ciążę i dokumentowane były jej wizyty kontrolne u lekarza. Osoby trzecie starały się uzyskać szczegóły dotyczące jej życia osobistego, zrobić zdjęcia w szpitalu jej czy jej nowo narodzonego dziecka. Robiono jej zdjęcia nawet w piżamie na sali poporodowej. Także jej rodzice byli wypytywani o jej sprawy osobiste. Czuła się bezsilna w tych sytuacjach. Publikacje te dotyczyły również jej nastoletniej – niepełnosprawnej – córki, która musiała w środowisku rówieśniczym, szkolnym borykać się z pytaniami o sytuację rodzinną, zachowanie matki i miała żal do powódki, że ta nie ochroniła jej przed tą sytuacją. Musiała z córką i jej ojcem przeprowadzić trudną rozmowę na temat prawdziwych powodów rozstania. Powódka czuła, że również młodszą córką została napiętnowana jako dziecko z wpadki i zdrady. Było to niezwykle bolesne dla powódki jako ich matki.

Sąd Okręgowy ustalił, że ze względu na publikacje dotyczące życia osobistego powódka przeszła załamanie psychiczne, przez 3 lata uczęszczała na terapię psychologiczną, przyjmowała leki przepisane przez psychiatrę. Sąd podkreślił, że powódka nigdy nie wyraziła zgody na publikację zdjęć ze szpitala i wizyty u lekarza. Zdjęcia zrobione były przez paparazzich – wolnych strzelców, z których pracy korzystali dziennikarze pozwanej przy publikacji artykułów. Ponadto, w tym samym czasie nie tylko (...), ale również inne media zamieszczały artykuły dotyczące powódki, jej związku małżeńskiego, pozamałżeńskiego, ciąży i porodu. W (...) opublikowano cykl artykułów, co wynikało z nośności tematyki dotyczącej zdrad, ciąży i rozwodów, jak i pojawiających się nowych wydarzeń związanych z opisywanymi osobami. Sąd Okręgowy stwierdził, że pozwana nie zabiegała o uzyskanie zgody powódki na opublikowanie tych artykułów.

Wyrokiem z dnia 24 kwietnia 2015 r., sygn. akt (...), Sąd Okręgowy w W. uwzględnił powództwo powódki przeciwko pozwanej o ochronę dóbr osobistych. Zakazał pozwanej rozpowszechniania oraz publikowania wszelkich informacji opisujących życie rodzinne powódki oraz jej związku. Nakazał pozwanej usunięcie skutków naruszenia dóbr osobistych powódki poprzez opublikowanie w dzienniku (...) oraz na stronie internetowej (...) oświadczenia zawierającego przeprosiny za naruszenie jej dóbr osobistych w postaci dobrego imienia, czci, wizerunku oraz prawa do prywatności. Wyrok został wykonany – pozwana opublikowała stosowne oświadczenia w wydaniu papierowym gazety w dwóch kolejnych dniach – 21 i 22 lipca 2016 r., zaś na stronie internetowej w dniach 21, 22, 24 i 25 lipca 2016 r. Portal (...) – poinformował 25 lipca 2016 r., że (...), tak jak strona pudelek.pl w czerwcu 2016 r., przeprosił powódkę za naruszenie jej dóbr osobistych i nieprawdziwe informacje w publikacjach z lata 2013 r. Natomiast w dniu 2 lipca 2016 r. na swoim profilu na facebooku powódka umieściła tekst przeprosin opublikowanych przez wydawcę portalu (...) – Zarząd Spółki Grupa (...) sp. z o.o. i podziękowanie dla pełnomocników prowadzących jej sprawę o ochronę dóbr osobistych.

Dodatkowo sąd okręgowy ustalił, że powódka z J. K. w 2017 r. wydali płytę, która mimo dobrych recenzji krytyków przeszła bez echa. Wytwórnice muzyczne nie były zainteresowane jej wydaniem, wskazując na negatywny wydźwięk łączący się z nazwiskiem powódki, jako osoby powiązanej z treścią artykułów opublikowanych w 2013 r. W ramach promocji płyty powódka 22 kwietnia 2017 r. wzięła udział w programie (...). Rozmowa z prowadzącym program P. N. miała charakter abstrakcyjny. Powódka nie wypowiadała się o swoim życiu prywatnym, nowym związku i córkach, nie roztrząsała szczegółów rozstania z mężem, poczęcia drugiego dziecka i relacji z J. K..

Pomimo upływu 6 lat od publikacji dotyczących życia prywatnego powódki, wciąż odczuwa ona ich skutki. Pod niedawno zamieszczonym w mediach artykułem na jej temat, o tematyce niezwiązanej ze sprawami rodzinnymi, opublikowanym w 2019 r., dalej zamieszczane były komentarze nawiązujące do tematyki artykułów z 2013 r. Powódka jest ograniczona w swojej działalności jako artystka, ponieważ jest osobą powszechnie kojarzoną z treścią artykułów z 2013 r. W efekcie agencje (...) odradzają, by firmowała swoje autorskie projekty jako artysta audiowizualny, swoim nazwiskiem i wizerunkiem. W opinii Sądu Okręgowego, zamieszczone przez wydawców w 2016 r. przeprosiny nie były w stanie zatrzeć złego wrażenia po przedmiotowych publikacjach. Studenci, z którymi pracuje, mają początkowo o powódce określone wyobrażenie wykreowane doniesieniami medialnymi z kolorowych magazynów z 2013 r. i nadal musi podejmować starania, by to negatywne pierwsze wrażenie zmienić. Na rzecz powódki zasądzona została kwota 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych od wydawcy portalu (...)

W tych okolicznościach sąd okręgowy uznał, że roszczenie powódki zasługiwało na uwzględnienie jedynie w części, przy czym jego materialną podstawą były przepisy art. 23 i 24 k.c. oraz art. 448 k.c. Sąd pierwszej instancji przywołał prawomocny wyrok Sądu Okręgowego w W. z dnia 24 kwietnia 2015 r., sygn. akt (...), w którym stwierdzono naruszenia dóbr osobistych powódki przez pozwaną. Następnie, powołując się na treść przepisu art. 365 k.p.c., uznał, że był związany przywołanym orzeczeniem. Oceniał, że prawomocne stwierdzenie, że pozwany naruszył dobre imię, godność, wizerunek oraz prawo do prywatności powódki, wiązało go w przedmiotowej sprawie. Niezależnie od powyższego, sąd orzekający w pierwszej instancji, na podstawie zebranego materiału dowodowego, doszedł do analogicznych wniosków.

Sąd okręgowy podkreślił, że publikowane artykuły niewątpliwie naruszyły dobre imię, cześć powódki. Została w nich przedstawiona jako osoba odpowiedzialna za rozpad małżeństwa i rodziny. Sugerowano, że jej nowy związek i kolejna ciąża to kwestia przypadku, że powódka związała się z osobą nieodpowiedzialną, nienadającą się do stworzenia rodziny, a druga ciąża podyktowana była chęcią zemsty na mężu i była efektem wpadki. Także treść zamieszczonych pod artykułami pytań do czytelników w ramach swoistej sondy, zachęcała odbiorców do oceny sytuacji panującej w związku małżeńskim i relacji pozamałżeńskiej powódki, de facto prowokując do zamieszczania komentarzy, co stanowiło kolejny jaskrawy przejaw ingerencji w jej życie prywatne. Z uwagi na fakt, że odbiorcami tych informacji była znaczna grupa ludzi, powódka zaczęła być kojarzona właśnie ze zdradą i niewiernością. Zdaniem sądu okręgowego o naruszeniu tego dobra dobitnie świadczy fakt, że po latach powódka ma problem z sygnowaniem i promowaniem jakiegokolwiek działalności artystycznej swoim nazwiskiem, gdyż w takim przypadku uwaga odbiorców kierowana jest na jej osobę postrzeganą przez pryzmat wydarzeń opisanych w analizowanych artykułach. Ponadto, w ocenie sądu

pierwszej instancji, doszło także do naruszenia dobrego imienia powódki w znaczeniu wewnętrznym – godności, gdyż przypisywanie powódce tak negatywnie postrzeganego postępowania, bez wątpliwości zmniejszyło jej poczucie własnej wartości i sprawiło, że postrzegała siebie w bardziej negatywny sposób. Naruszenie godności powódki nastąpiło także w sytuacji towarzyszącej narodzinom jej drugiego dziecka w atmosferze skandalu wykreowanego między innymi przedmiotowymi artykułami i przy nachalnym zachowaniu paparazzich, z których pracy korzystała pozwana.

Sąd okręgowy uznał, że zostało naruszone dobro osobiste powódki w postaci życia prywatnego. Świadczył o tym brak zgody strony powodowej na publikacje dotyczące jej osoby, co stanowiło jednocześnie naruszenie przepisu art. 14 ust. 6 ustawy Prawo prasowe. Mimo aprobaty ze strony powódki, pozwany upublicznił informacje z jej życia prywatnego, a także jej zdjęcia. Dodatkowo zostało naruszone jej prawo do wizerunku, do którego rozpowszechniania również była potrzebna zgoda powódki (art. 81 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych). Ponadto, pozwana, publikując zdjęcia z utrwalonym wizerunkiem powódki, miała świadomość braku jej zgody. W nawiązaniu do tego, sąd pierwszej instancji ocenił, że powódka nie miała statusu osoby publicznej, więc strona pozwana nie była zwolniona z uzyskania jej zgody na publikację dotyczących jej materiałów.

Zdaniem sądu okręgowego pozwana nie wykazała, aby jej zachowanie nie było bezprawne. Forma i treść artykułów w oczywisty sposób naruszała staranność i rzetelność dziennikarską. Bez znaczenia był fakt, że inne media również publikowały artykuły o podobnej treści na temat powódki, gdyż nawet przedruk (prawo cytatu) nie uchyła obowiązku zachowania staranności i rzetelności dziennikarskiej, w tym obowiązku zadbania, by w wyniku publikacji materiału prasowego nie doszło do naruszenia dóbr osobistych opisywanej osoby. Konkludując, sąd pierwszej instancji doszedł do wniosku, że zachowanie dziennikarzy – autorów spornych materiałów prasowych – było zawinione. Dziennikarze mieli świadomość, że dopuszczają się naruszenia dóbr osobistych powódki, mimo wiedzy, że odmawia ona komentowania w mediach szczegółów swojego życia prywatnego. Ponadto działali oni w wyniku niskich, niezaskądających aprobatę, przejawiających się w chęci zainteresowania czytelnika za wszelką cenę, nie licząc się z możliwością pogwałcenia dóbr osobistych osoby opisywanej.

W ocenie Sądu pierwszej instancji, na skutek publikacji materiałów prasowych naruszających dobra osobiste powódki, a dokonanych przez pozwanego, zostały naruszone jej dobra osobiste w postaci dobrego imienia, godności, prawa do prywatności oraz wizerunku, poniosła znaczną krzywdę, co uzasadniało przyznanie jej zgodnie z art. 448 k.c. zadośćuczynienia w wysokości 100.000 zł. Sąd Okręgowy miał przy tym na uwadze fakt, że pozwany naruszył szczególnie wrażliwe dobra osobiste, a rozmiar dokonanych naruszeń był bardzo istotny. Treść publikowanych artykułów ukierunkowana była przede wszystkim na sprawianie wrażenia sensacji, co uzyskiwano poprzez posłużenie się intrygującymi tytułami, niedopowiedzeniami, pytaniami retorycznymi, prowokującymi pytaniami pod artykułami. Początkowo powódkę ukazywano jako kobietę zdesperowaną, by ratować małżeństwo za wszelką cenę i to pomimo zdrad męża. Przedstawiono ją jako osobę bez szacunku do siebie, co bezpośrednio uderzało w jej godność. Skrajnie kompromitujące, zdaniem sądu pierwszej instancji, było wskazanie, że ciąża powódki była efektem ubocznym próby wzbudzenia zazdrości w mężu. Kontynuowano wątek ukazywania powódki jako kobiety zdesperowanej i pozbawionej szacunku do siebie i niezaskądającej na szacunek w odbiorze społecznym. Miała być gotowa na wszystko, by osiągnąć swój cel. Stwierdzenie, że efektem jej starań było zajście w ciążę oceniono jako niezwykle krzywdzące i deprecjonujące powódkę. Powódka w czasie ciąży i porodu, kiedy szczególnie potrzebowała spokoju, znalazła się w centrum zainteresowania mediów, starających się stworzyć z jej życia sensację, tak by zainteresować nim czytelników. Niewątpliwie również trudnym przeżyciem dla powódki było obserwowanie cierpienia starszej córki – wówczas trzynastoletniej dziewczynki, którą spotykały nieprzyjemności w środowisku rówieśniczym z powodu rzeczonych publikacji. Sąd okręgowy zwrócił jednocześnie uwagę na czas dokonywanych naruszeń, który wynosił kilka miesięcy – od maja do sierpnia 2013 r. – oraz intensywność naruszenia – publikacji było łącznie trzynaście w wydaniach papierowych i internetowych, przy każdym z internetowych artykułów były odnośniki do poprzednich publikacji dotyczących powódki, co sprawiło, że z łatwością czytelnik mógł do nich sięgnąć, a publikowane treści tym mocniej utrwaliły się w świadomości odbiorców i tym bardziej publikacja przeprosin przez pozwanego w wykonaniu wyroku sądu po trzech latach od naruszenia nie mogła dokonanego naruszenia w pełni zniwelować. Sąd podkreślił także, że

powódka nigdy nie zabiegała o zainteresowanie mediów swoim życiem prywatnym. Konstatacji tej nie zmienia udział i wypowiedzi powódki zaprezentowane w programie „(...)” w kwietniu 2017 r. Powódka nie była osobą publiczną. Sąd wskazał, że powódka, co prawda wystąpiła w kilku filmach, jednak miało to miejsce jeszcze przed narodzinami pierwszej córki i od tego momentu nie brała czynnego udziału w życiu publicznym, nie funkcjonowała też jako celebrytka w mediach społecznościowych. Jedyne publiczne wystąpienia powódki związane były z towarzyszeniem jej mężowi.

Sąd Okręgowy zauważył, że w okolicznościach niniejszej sprawy co do zasady nie można byłoby obciążyć pozwanej odpowiedzialnością za to, że osoby trzecie naruszały spokój powódki, w tym przede wszystkim w szpitalu przy okazji porodu – paparazzi nie byli pracownikami strony pozwanej ani nie pracowali na jej zlecenie. Mimo to, sąd pierwszej instancji podkreślił, że zainteresowanie pozwanej takimi materiałami i ich następcza publikacja wzbudzało wśród nich zainteresowanie osobą powódki i jej życiem prywatnym.

Sąd pierwszej instancji miał także na uwadze opublikowane przez pozwaną przeprosiny, jednakże w ocenie sądu okręgowego z uwagi na stopień i zakres naruszenia dóbr osobistych powódki, ich dalekosiężne skutki, a także wzgląd na cel restytucyjny i dodatkowo represyjny – publikacja przeprosin nie stanowiła wystarczającego remedium na doznane krzywdy spowodowane naruszeniem dóbr osobistych. Wbrew twierdzeniom pozwanej, publikacja przeprosin nie usunęła dokonanych naruszeń dóbr osobistych powódki i jego skutków. Sąd Okręgowy zauważył, że przeprosiny nie utkwiły w pamięci odbiorców, same zaś artykuły dotyczące życia powódki cieszyły się dużym zainteresowaniem i odzewem. Wskazał też, że upływ czasu pomiędzy zdarzeniem naruszającym dobra osobiste powódki a wystąpieniem z żądaniem zapłaty zadośćuczynienia nie uzasadniał oddalenia zgłoszonego powództwa. Samo zaś uzyskanie innego rodzaju ochrony dóbr osobistych nie niweluje możliwości dochodzenia zadośćuczynienia pieniężnego. Sąd wziął także pod uwagę fakt, że także po publikacji przeprosin, wciąż jest powszechnie kojarzona jako osoba, która zdradziła męża i zaszła z innym mężczyzną w ciążę w trakcie trwania małżeństwa. Wskazano również, że rzeczony publikacje miały bezpośrednie przełożenie na jej życie zawodowe. Jako wykładowca akademicki musi borykać się z negatywnym wrażeniem, jakie mają o niej nowi studenci. Jednocześnie nie jest w pełni w stanie wykorzystać swojego potencjału zawodowego jako twórca sztuk wizualnych, bowiem z uwagi na reputację ukształtowaną przez sporne artykuły, nie jest w stanie swoim nazwiskiem sygnować wszystkich swoich autorskich projektów. W ocenie sądu okręgowego powódka wykazała, że jej wizerunek, dobre imię osoby o nieposzlakowanej opinii, godnej zaufania, matki, bezpowrotnie został utracony, co ma bezpośrednie przełożenie na zmniejszenie perspektyw i szans na powodzenie w jej pracy zawodowej. Sąd uwzględnił również stan psychiczny powódki i podejmowane przez nią leczenie psychologiczne.

Sąd pierwszej instancji zwrócił uwagę, że krzywda, którą odczuwała powódka była skutkiem publikacji materiałów prasowych nie tylko przez pozwaną, ale również przez innych wydawców czasopism, gazet i portali internetowych, a pozwana odpowiada jedynie za skutki swoich działań. W związku z tym, wysokość zadośćuczynienia musiała uwzględniać, że pozwana była jedynie jednym ze „współsprawców” krzywdy. Sąd okręgowy ustalając wysokość kwoty zadośćuczynienia kierował się tym, aby wypełniała ona przede wszystkim funkcję kompensacyjną, aby stanowiła ekwiwalent pieniężny doznanej szkody niemajątkowej przez dostarczenie poszkodowanej realnej korzyści ekonomicznej. Przy czym funkcje represyjna i prewencyjna – wychowawcza miały jedynie akcesoryjny charakter. Sąd okręgowy uznał, że odpowiednią kwotą będzie suma 100.000 zł. Określając wysokość zadośćuczynienia sąd pomocniczo wziął pod uwagę przeciętną stopę życiową społeczeństwa. Subsydiarnie także uwzględniono stopień zawinienia pozwanego oraz cel represyjny, gdyż publikacje były dokonywane w celu wywołania sensacji i skandalu, a więc z przyczyn zasługujących na dezaprobatę.

Od powyższego wyroku apelację wywiodła pozwana.

Zaskarżyła wyrok w części: zasadzającej na rzecz powódki tytułem zadośćuczynienia 100.000 zł, obciążające pozwaną kosztami postępowania oraz nakazującej pobranie od pozwanej 2.000 zł tytułem części opłaty od pozwu od uiszczenia której powódka była zwolniona.

W konkluzji apelacji pozwana wniosła o zmianę wyroku w zaskarżonym zakresie poprzez oddalenie powództwa w całości, a także zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej zwrotu kosztów postępowania, w tym zwrotu kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

Pozwana zarzuciła sądowi okręgowemu naruszenie prawa procesowego:

- art. 233 § 1 k.p.c. polegające na:

a) przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów poprzez przyznanie w całości wiary dowodowi z przesłuchania powódki, która w oczywisty sposób była zainteresowana wynikiem sprawy;

b) poprzez dowolną ocenę dowodów w postaci zeznań świadków M. S. (2) i J. K. i nieuzasadnione przyznanie im pełnej wiarygodności, spójności i spontaniczności

co w konsekwencji doprowadziło do wadliwego ustalenia rozmiaru krzywdy powódki poniesionej wskutek opublikowania spornych materiałów prasowych;

- art. 233 § 1 k.p.c. polegające na przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów poprzez uznanie, że powódka nie jest osobą powszechnie znaną, o której mowa w art. 81 ust. 2 pkt 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, podczas gdy z uwagi na jej związek z jednym z najpopularniejszych polskich aktorów jak również uprzedniej kariery aktorskiej i towarzyszeniu mężowi podczas występów publicznych, jej osoba budziła usprawiedliwione zainteresowanie opinii publicznej i jako taka była powszechnie znana;

- art. 233 § 1 k.p.c. polegające na przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów poprzez uznanie, że fakt opublikowania oświadczeń pozwanej zawierających przeprosiny nie był w stanie zatrzeć złego wrażenia o powódce i tym samym nie wpłynął w sposób znaczący na zmniejszenie krzywdy powódki, co skutkowało uznaniem zasadności roszczenia o zapłatę zadośćuczynienia tak co do zasady, jak i co do wysokości;

- art. 235² § 1 pkt 3 i 5 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. polegające na bezpodstawnym pominięciu dowodu z dokumentów znajdujących się w aktach spraw prowadzonych z powództwa powódki przeciwko innym podmiotom w związku z dochodzeniem ochrony dóbr osobistych i zadośćuczynienia z uwagi na ich spóźnienie, zmierzanie do przedłużenia postępowania, w sytuacji gdy dopiero podczas przesłuchania powódki ujawniona została okoliczność wytoczenia przez powódkę powództw przeciwko innym wydawcom, którzy publikowali treści tożsame z publikowanymi przez pozwaną, a okoliczność ta jest istotna dla rozstrzygnięcia sprawy, gdyż krzywda powódki powstała wskutek publikacji kilku wydawców, a nie tylko pozwanej, a zatem winna być uwzględniona przy dokonaniu oceny rozmiaru krzywdy powódki wyrządzonej przez pozwaną, co doprowadziło do wadliwego ustalenia rozmiaru krzywdy powódki poniesionej wskutek opublikowania spornych materiałów prasowych.

Pozwana zarzuciła również naruszenie prawa materialnego, tj.

- art. 81 ust. 2 pkt 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych poprzez ich niewłaściwą wykładnię i uznanie, że rozpowszechnianie wizerunku powódki wymaga jej zgody i w związku z tym stwierdzenie, że w wyniku publikacji zdjęć powódki doszło do naruszenia jej dobra osobistego w postaci wizerunku, podczas gdy z uwagi na jej powiązania rodzinne oraz uprzednią działalność publiczną, należało ją uznać za osobę powszechnie znaną;

- art. 445 k.c. w zw. z art. 448 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i przyznanie powódce zadośćuczynienia za krzywdę w wysokości 100.000 zł, w sytuacji gdy powódka nie wykazała, aby wskutek opublikowania spornych materiałów prasowych doznała krzywdy, która nie została naprawiona opublikowaniem oświadczeń zawierających przeprosiny, a tym bardziej nie wykazała doznania krzywdy w rozmiarze, który uzasadniałby przyznanie ochrony majątkowej w tak wysokiej, rażąco wygórowanej kwocie, biorąc pod uwagę, że ewentualną krzywdę powódki spowodowały również publikacje innych wydawców prasy;

- art. 445 k.c. w zw. z art. 448 k.c. polegające na ich niewłaściwej wykładni i uznaniu, że okoliczność powielania informacji publikowanych na temat powódki przez inne tytuły prasowe nie wpływa na zakres krzywdy poniesionej przez powódkę w wyniku działań podejmowanych przez pozwaną, podczas gdy odpowiedzialność podmiotów publikujących takie same informacje, w zakresie zadośćuczynienia krzywdzie winna być rozpatrywana w sposób łączny celem uniknięcia sytuacji, w której sama krzywda rekompensowana byłaby wielokrotnie przez różne podmioty.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

apelacja pozwanej zasługiwała na częściowe uwzględnienie, w zakresie wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Sąd apelacyjny co do zasady aprobuje poczynione przez sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne i przyjmuje za własne. Podziela również zapatrywania co do podstawy prawnej rozstrzygnięcia i jej wykładni.

W ocenie sądu apelacyjnego za nietrafiony należało uznać zarzut naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c., który konstytuuje zasadę swobodnej oceny dowodów. Zgodnie z nim sąd ocenia wiarygodność i moc dowodową według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Nie oznacza to, że sąd dokonuje oceny materiału dowodowego w sposób dowolny, gdyż w tym zakresie ograniczony jest pewnymi ramami, które tworzą wymagania prawa procesowego, doświadczenia życiowego oraz regułami logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i, ważąc ich moc oraz wiarygodność, odnosi je do pozostałego materiału dowodowego (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 czerwca 1999 r., II UKN 685/98, LEX nr 41437). Tylko ocena rażąco błędna lub oczywiście sprzeczna z treścią materiału dowodowego, nieodpowiadająca zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, może czynić usprawiedliwionym zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Gdy jednak sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym z całości materiału dowodowego, z którego można wysnuć także wnioski odmienne, nie można mu przypisać zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Skuteczne zgłoszenie zarzutu naruszenia wskazanego przepisu nie może ograniczać się do wskazywania, że możliwe były inne wnioski odnośnie do faktów, lecz polega na wykazaniu, że wnioski wyprowadzone przez sąd orzekający w świetle zasad doświadczenia życiowego i budowy sylogizmów były niemożliwe (vide wyroki Sądu Najwyższego z dnia: 6 czerwca 2003 r., IV CK 274/02, LEX nr 146440; 27 września 2002 r., II CKN 817/00, LEX nr 56906). Takie działanie mieści się bowiem w przyznanych sądowi kompetencjach do swobodnego uznania, którą z możliwych wersji uznaje za prawdziwą. Takowej nie można przypisać w niniejszej sprawie Sądowi pierwszej instancji. Sąd Okręgowy dokonał pełnej oceny, całego zebranego materiału, dokonując poprawnej wykładni, kierując się zasadami logiki i doświadczenia życiowego, wysnuwając poprawne wnioski. Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. wymagałoby od strony pozwanej wykazania na czym, w odniesieniu do zindywidualizowanych dowodów, polegała nieprawidłowość postępowania sądu, w zakresie ich oceny i poczynionych na jej podstawie ustaleń, czemu pozwana nie sprostała.

Sąd okręgowy wyczerpująco ocenił zebrany materiał dowodowy. W sposób całościowy wskazał, którym dowodom przyznał walor wiarygodności i dlaczego, a także którym go odmówił, i dlaczego. Sąd Apelacyjny przyłącza się do poczynionej oceny, która była ona spójna, logiczna, zgodna z zasadami prawidłowego rozumowania, prowadząca do prawidłowych wniosków.

Nie sposób zgodzić się z zarzutem powołanym przez pozwaną, że nie można przypisać wiarygodności zeznaniom powódki dlatego, że była ona bezpośrednio zainteresowana wynikiem postępowania. Nie można tylko z tej przyczyny przyznać mniejszego waloru dowodowego zeznaniom stron. Są one poddawane ocenie tak jak wszystkie inne dowody oraz według tych samych reguł, a to od sądu orzekającego zależy jaką moc dowodową im przyznać. W nowożytnym postępowaniu nie ma miejsca na legalną teorię dowodową i z nią związaną ustawową ważność poszczególnych dowodów i podział na dowody pełne i niepełne. Mimo że przesłuchanie stron ma charakter subsydiarny, nie należy rozumieć przez to, że dowód taki jest niepełny. Oznacza to tylko tyle, że przeprowadza się go, jeżeli po wyczerpaniu środków dowodowych lub w ich braku pozostały niewyjaśnione fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy (art. 299

k.p.c.). Jakkolwiek zatem dowód z przesłuchania stron nie jest on obligatoryjny, a jedynie pomocniczy, to nie może jednocześnie przesądzać, że automatycznie będzie mu przyznany mniejszy walor dowodowy. Na ile wiarygodne są zeznania strony ocenia sąd zgodnie ze swobodną oceną dowodów. Ponadto w przedmiotowej sprawie należy zwrócić uwagę na kwestię, że powódka została przesłuchana w zakresie wyrządzonej jej krzywdy, która ze swej istoty ma charakter subiektywny. Wsparcie zeznań na tę okoliczność dowodami w pełni obiektywnymi może dopiero doprowadzić do zobiektywizowanych wniosków, które i tak nie będą nigdy w pełni wymierne z uwagi na charakter krzywdy (jej subiektywność) – będą musiały być ocenione przez pryzmat doświadczenia życiowego (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lutego 2000 r., III CKN 582/98, LEX nr 52776). Dlatego wywody pozwanego w tym zakresie były całkowicie chybione.

Za nietrafny należało także uznać zarzut naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów z zeznań świadków powołanych przez stronę powodową. Skarżąca nie udowodniła, że rozważania sądu naruszały zasady logiki lub były sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego w tym zakresie. Zarzuty pozwanej stanowiły jedynie próbę narzucenia własnej wizji sprawy oraz własnych wniosków, przy czym, aby postawić skuteczny zarzut naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. koniecznym jest wykazanie, że wnioski sądu pierwszej instancji były niemożliwe do wyprowadzenia z przeprowadzonych dowodów, a nie że możliwe było także wyciągnięcie wniosków odmiennych. Pozwana nie udowodniła, aby rozważania sądu pierwszej instancji w tym zakresie były błędne, ograniczając się jedynie do polemiki, która nie mogła jednak stanowić skutecznego zarzutu.

Niezasadne jest także twierdzenie, zawarte w uzasadnieniu kolejnego zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., aby uznanie okoliczności opublikowania przeprosin pozwanej za niewystarczające do zatarcia złego wrażenia, było naruszeniem zasady swobodnej oceny dowodów. Pozwana twierdziła, że publikacja przeprosin jest wystarczająca w celu naprawy krzywdy wyrządzonej publikowanymi materiałami prasowymi, czemu zaprzecza zebrany w sprawie materiał dowodowy. Powódka przedstawiła dowody, z których wynikało, że wielokrotnie i to w długiej perspektywie czasu od publikacji przedmiotowych artykułów, spotykała się w życiu prywatnym i zawodowym z postrzeganiem jej przez pryzmat informacji opublikowanych przez stronę pozwaną, które wpłynęły zasadniczo na życie zawodowe i prywatne powódki. Zatem przeprosiny nie były w stanie całkowicie zmienić postrzegania powódki przez obce jej osoby. Nie były wobec tego w stanie całkowicie zadośćuczynić wyrządzonej jej krzywdzie. Doświadczenie życiowe wskazuje, że do opinii publicznej łatwiej przenikają informacje sensacyjne, jaskrawe i krzykliwe, a małym zainteresowaniem cieszą się sprostowania i oświadczenia o przeprosinach, gdyż nie towarzyszą im duże emocje. Gdyby przeprosiny naprawiały w całości wyrządzoną krzywdę, prowadziłyby to do sytuacji, że wydawcy materiałów prasowych mogliby w sposób nieusprawiedliwiony naruszać czyjeś dobra osobiste, ograniczając się następnie jedynie do sformułowania oświadczenia o przeprosinach. Raz jeszcze podkreślić należy, że materiały o zabarwieniu sensacyjnym wywołują o wiele większy wydzźwięk i interakcję ze strony odbiorcy, a przez to cieszą się dużo większym zainteresowaniem, co generuje o wiele większy nakład, a przez to zyski dla wydawcy, aniżeli przeprosiny. Świadek A. P. zeznała, że dąży się do jak najczęstszego przedstawiania tego typu materiałów, gdyż są to „tematy nośne”.

Zatem twierdzenie pozwanej, jakoby przeproszenie powódki było wystarczającą formą naprawienia krzywdy powódki nie znajdują potwierdzenia w zebranych w sprawie materiałach dowodowych. Jak słusznie stwierdził Sąd Najwyższy, celem ochrony dóbr osobistych jest usunięcie skutków ich naruszenia; jeżeli naruszenie nastąpiło w publikacji prasowej, to cel ten będzie osiągnięty dopiero wówczas, gdy odpowiednie oświadczenie będzie zamieszczone w sposób przyciągający uwagę czytelników przynajmniej równie silnie i skutecznie, jak publikacja naruszająca dobra (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 2003 r., II CKN 226/01, LEX nr 602228). W związku z tym należało uznać za trafną konstatację sądu pierwszej instancji, że samo oświadczenie o przeproszeniu nie naprawiło całości wyrządzonej powódce przez pozwaną krzywdy.

Za zasadny sąd apelacyjny uznał zarzut apelacji naruszenia przez sąd pierwszej instancji art. 235 ind. 2 § 1 pkt 3 i 5 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. Sąd Okręgowy, w ocenie sądu drugiej instancji wyszedł z błędnego założenia, że mnogość publikacji na temat poruszony w cyklu artykułów wydanych przez pozwaną, również w innych mediach nie minimalizuje odpowiedzialności pozwanej za krzywdę wyrażającą się w obowiązku zapłaty zadośćuczynienia za dokonane przez nią samą publikacje, a wręcz przeciwnie, mnogość publikacji naruszających dobra osobiste krzywdę

taką multiplikuje. W ocenie sądu apelacyjnego rację ma sąd okręgowy, że sprawca naruszenia dóbr osobistych ponosi odpowiedzialność wobec pokrzywdzonego, niemniej jednak należy podkreślić, że dobra osobiste powódki zostały naruszone poprzez treści zawarte w kwestionowanych artykułach. Wobec powyższego istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy w kontekście roszczenia o zadośćuczynienie ma wiedza o prawomocnie zasądzonych na rzecz powódki kwotach z tego tytułu w procesach wytoczonych innym wydawcom. Przyjęcie założenia sądu okręgowego, zdaniem sądu drugiej instancji mogłoby prowadzić do bezpodstawnego wzbogacenia powódki. Sąd apelacyjny posiada z urzędu wiedzę o dwóch prawomocnych wyrokach zasądzających na rzecz powódki łącznie 110.000 zł tytułem zadośćuczynienia za publikację takich samych treści co pozwana –(...), (...) Sądu Apelacyjnego w W..

Pozwana podniosła, że powódka w chwili publikacji przedmiotowych artykułów była osobą powszechnie znaną w rozumieniu przepisu art. 81 ust. 2 pkt 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (dalej: u.p.a.p.). W myśl przepisu art. 81 ust. 1 u.p.a.p. rozpowszechnianie wizerunku wymaga zezwolenia osoby na nim przedstawionej; w braku wyraźnego zastrzeżenia zezwolenie nie jest wymagane, jeżeli osoba ta otrzymała umówioną zapłatę za pozowanie. Zezwolenia także nie wymaga rozpowszechnianie wizerunku osoby powszechnie znanej, jeżeli wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych, zawodowych (art. 81 ust. 2 pkt 1 u.p.a.p.). W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę, że powódka nie pełniła funkcji publicznych. Bycie żoną znanego aktora nie kwalifikuje od razu do tego katalogu, tym bardziej, że powódka nie udzielała się publicznie, nie zabiegała o zainteresowanie mediów, a wręcz chroniła swoje życie prywatne przed opinią publiczną. Zgodnie z definicją słownikową osobą publiczną jest osoba reprezentująca jakąś instytucję, urząd, władzę itp., działające w imieniu tego urzędu. Zaś celebrytą, osobą powszechnie znaną, jest osoba popularna, często pojawiająca się w środkach masowego przekazu. Natomiast w rozumieniu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych osobą powszechnie znaną jest osoba, która wprost lub per facta concludentia godzi się na podawanie do publicznej wiadomości wiedzy o swoim życiu, są to osoby, które uczestniczą w życiu publicznym (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 czerwca 2009 r., I CSK 465/08, LEX nr 510611). Dodatkowo, przy dokonywaniu oceny powszechnej znajomości sportretowanego w odniesieniu do prasy drukowanej, przydatnym kryterium jest uznanie konkretnej osoby za znaną poprzez wskazanie kręgu adresatów, do których kierowany jest wizerunek (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 6 lutego 2018 r., V ACa 1040/17, LEX nr 2607164). Należy mieć na względzie, że samo przesądzenie, że dana osoba jest powszechnie znana, nawet tylko w określonym kręgu odbiorców, nie przesądza jeszcze o możliwości zastosowania wyjątku z przepisu art. 81 ust. 2 pkt 1 u.p.a.p., gdyż wymaga on, aby wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych. W związku z tym jednoznacznie należy stwierdzić, że w niniejszej sprawie taki związek nie zachodził, co uniemożliwiało zastosowanie powołanego przepisu, a jednocześnie powodowało niezasadnym zarzut jego naruszenia. Uznanie danej osoby za powszechnie znaną, nie przesądza jeszcze o braku konieczności uzyskania zezwolenia na publikowanie i rozpowszechnianie jej wizerunku. Aby zgoda taka nie była konieczna, osoba ta musi pełnić funkcję publiczną, a wizerunek powinien zostać utrwalony w związku z pełnieniem tej funkcji. Rozpowszechnianie wizerunku w celu zaspokojenia zwykłej ciekawości, w oderwaniu od wskazanych wyżej przesłanek, nie jest wystarczającym usprawiedliwieniem (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 2008 r., I CSK 341/07, LEX nr 394755). Wobec powyższego należy stwierdzić, że powódka nie była osobą powszechnie znaną, gdyż nie pełniła funkcji publicznej. Nie jest funkcją publiczną bycie żoną znanego aktora. Ponadto utrwalony wizerunek powódki nie pozostawał „w związku”, nawet pośrednim, z pełnieniem przez nią funkcji publicznej. Dodatkowo powódka nie wyrażała ani wprost, ani w sposób dorozumiany zgody na publikację swojego wizerunku. W przedmiotowej sprawie nie wystąpiły łącznie opisane przesłanki, dlatego nie można było uznać, że wizerunek powódki utrwalający momenty z życia prywatnego mógł zostać opublikowany bez jej zgody. Należy mieć także na uwadze, że główną kwestią niniejszego postępowania nie było opublikowanie wizerunku powódki, a przede wszystkim treść przedmiotowych tekstów oraz naruszenia jeszcze innych niż wizerunek dóbr osobistych.

Za uzasadnione natomiast należało uznać zarzuty naruszenia przepisów art. 445 k.c. w zw. z art. 448 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c. i art. 445 k.c. w zw. z art. 448 k.c. w zakresie w jakim prowadziły one do uznania, że kwota przyznana tytułem zadośćuczynienia była zbyt wygórowana w stosunku do doznanej krzywdy. Zasadniczo przyjmuje się w orzecznictwie, że zarzut zawyżenia (zaniżenia) wysokości zadośćuczynienia może być uwzględniony w instancji odwoławczej tylko wówczas, gdyby nie zostały uwzględnione wszystkie okoliczności istotne dla ustalenia tej wysokości,

chyba że wymiar zadośćuczynienia byłby rażąco niewłaściwy (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 lipca 2001 r., II CKN 889/00, LEX nr 52471). Dlatego, w niniejszej sprawie kwestia wysokości zadośćuczynienia będzie mogła być poddana kontroli instancyjnej. Kwestia przyznania odpowiedniego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę jest o tyle trudna, że wysokość zadośćuczynienia nie może być określona za pomocą obiektywnych kryteriów, a ustalenie jej nie może następować w sposób bezwiedny, mechaniczny (tak m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 października 2005 r., I PK 47/05, LEX nr 176307). Przyjmuje się powszechnie, że zadośćuczynienie ma spełniać funkcje kompensacyjną, represyjną i prewencyjno – wychowawczą. Kompensacja krzywdy ma za cel wynagrodzenie cierpienia (fizycznych i moralnych), jakich pokrzywdzony doznał w wyniku czynu niedozwolonego – uwarunkowana jest intensywnością cierpienia i czasem ich trwania (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 września 2004 r., II CK 531/03, LEX nr 137577). Funkcja represyjna zadośćuczynienia oznacza, że jego wysokość powinna być dla sprawcy szkody adekwatną sankcją do popełnionego czynu i spowodowanej krzywdy. Funkcja prewencyjno – wychowawcza natomiast realizowana jest, jeśli wysokość zadośćuczynienia jest proporcjonalna do stopnia potępienia zachowania sprawcy krzywdy w odbiorze społecznym (P. Sobolewski [w:] K. Osajda, Kodeks cywilny. Komentarz, wyd. 27, Warszawa 2020, art. 448). W związku z tym, ustalając wysokość zadośćuczynienia, winno się mieć na uwadze możliwość uzyskania satysfakcji adekwatnej do cierpienia i krzywd doznanych przez pokrzywdzonego, mając na względzie rozmiar wyrządzonej krzywdy, który determinuje rodzaj naruszonego dobra osobistego. W niniejszej sprawie bez wątpienia doszło do naruszenia, jak słusznie ustalił sąd okręgowy, dóbr osobistych w postaci dobrego imienia, godności, prawa do prywatności i wizerunku. Z uwagi na doniosły charakter przytoczonych dóbr osobistych, nie można było przystać na zadośćuczynieniu zbyt niskim. Jak wskazał Sąd Najwyższy, takie dobra osobiste jak wolność czy dobre imię stanowią dobra szczególne, dlatego powinny podlegać szczególnej ochronie, a co przekłada się na wysokość zasądzonych zadośćuczynienia (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 sierpnia 2014 r., II CSK 552/13, LEX nr 1504553). Dodatkowo, lecz jedynie pomocniczo, należy uwzględnić stan majątkowy sprawcy naruszenia, tak aby ciężar zapłaty kwoty zasądzonych tytułem zadośćuczynienia stanowił odpowiedni ciężar w stosunku do negatywnej oceny jego zachowania. Nie bez znaczenia jest także wina sprawcy (umyślna albo nieumyślna) oraz ukierunkowanie na zysk. Powinno się mieć także na uwadze pomocniczo społeczne poczucie sprawiedliwości. Przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia należy także kierować się cenami istniejącymi w chwili zasądzenia zadośćuczynienia (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 maja 1990 r., II CR 225/90, LEX nr 9030). Biorąc pod uwagę powyższe sąd apelacyjny doszedł do wniosku, że kwota zasądzona tytułem zadośćuczynienia przez Sąd pierwszej instancji była wygórowana.

Należy zwrócić uwagę, że w okolicznościach przedmiotowej sprawy krzywdę wywołuje określona treść materiału prasowego, a nie wydawca. Ponosi on jedynie odpowiedzialność za publikację prasową (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 marca 2018 r., I CSK 430/17, LEX nr 2525392), dlatego nie bez znaczenia w niniejszej sprawie był fakt, że krzywda powódki wynikała z publikacji tych samych informacji w wielu artykułach prasowych, za które ponosili odpowiedzialność różni wydawcy, a od niektórych strona powodowa już otrzymała określone kwoty celem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. W tym miejscu należy podkreślić, że jak powszechnie się przyjmuje, wysokość zadośćuczynienia nie może przekroczyć wysokości poniesionej krzywdy. Oznacza to, że zasądzenie od każdego wydawcy określonej kwoty, niezależnie od kwot przyznanych w innych sprawach, tytułem tej samej krzywdy, wywołanej tymi samymi informacjami, naruszającymi te same dobra osobiste, prowadziłoby do zasądzenia kwoty znacznie przewyższającej kwotę niezbędną do kompensacji doznanej krzywdy. Podstawowym celem zadośćuczynienia jest właśnie kompensacja krzywdy, dlatego zadośćuczynienie nie może być ani symboliczne, ani nie może stanowić wartości nadmiernej w stosunku do doznanej krzywdy – winno być „odpowiednie” (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 września 2001 r., III CKN 427/00, LEX nr 52766). Mając na względzie cele i przesłanki ustalenia odpowiedniego zadośćuczynienia, a także rozmiar poniesionej krzywdy i zasądzone kwoty w innych postępowaniach dotyczących tych samych informacji, które stanowiły przyczynę naruszenia dóbr osobistych, sąd apelacyjny doszedł do przekonania, że kwota zasądzona przez sąd pierwszej instancji była wygórowana. Natomiast kwotą odpowiednią, która pozwoli zadośćuczynić wyrządzonej powódce krzywdzie będzie w niniejszej sprawie kwota 60.000 zł.

Z uwagi na fakt, że Sąd Apelacyjny wydał wyrok reformatoryjny, należało zmienić rozstrzygnięcie co do kosztów za pierwszą instancję, które stosunkowo rozdzielono, na podstawie art. 100 k.p.c., z uwagi na jedynie częściowe uwzględnienie żądania. Orzeczono również o przejściu na rachunek Skarbu Państwa część opłaty od pozwu, od której

uiszczenia powódka była zwolniona, stosownie do przepisu art. 113 ust. 4 u.k.s.c., uznając, że w niniejszej sprawie zachodził szczególnie uzasadniony przypadek.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. orzekł jak w sentencji wyroku.

O kosztach postępowania apelacyjnego rozstrzygnięto stosownie do przepisu art. 100 k.p.c. stosunkowo je rozdzielając z uwagi na częściowe tylko uwzględnienie żądania apelacji.